

[Alwasiak](#)

Portrety niepospolitych medyków: Janusz Alwasiak

Jak twierdzi brat Janusza Włodzimierz, z zawodu architekt przed laty związany z łódzkim „Miastoprojektem”, była to zasługa przede wszystkim ich matki, kobiety niezwykle energicznej i odcytanej, mającej też duszę prawdziwej społeczniczki. Gdy w czasie ostatniej wojny jej mąż trafił do Auschwitz, a potem Buchenwaldu, nie załamała się nawet na moment, podejmując pracę pomocy w gabinecie jednego z miejscowych okulistów i dbając nie tylko o przetrwanie rodziny, ale i o kształcenie dzieci, co z konieczności odbywało się w domu, a rolę nauczycielek pełniło grono ciotek.

Na młodości Janusza Alwasiaka wojna odciska zapewne piętno, jak zresztą na całym ówczesnym pokoleniu. W 1951 r. uzyskuje świadectwo maturalne, a następnie studiuje w Akademii Medycznej w Łodzi (1951–1957). Potem jest normalna droga zawodowa: przez jakiś czas pracuje w pabianickim szpitalu, uzyskuje pierwszy stopień specjalizacji z anatomii patologicznej (1960), a następnie chorób wewnętrznych (1964), W 1969 r. broni rozprawę doktorską, której promotorem jest doc. Andrzej Głuszczyk. Od 1975 r. pracuje w Ośrodku Naukowo-Badawczym AM w Łodzi, przekształconym z czasem w Katedrę Onkologii, kierowaną przez prof. Leszka Woźniaka. W 1986 r. zostaje profesorem nadzwyczajnym, a sześć lat później – profesorem zwyczajnym. W 1996 r. obejmuje stanowisko kierownika Zakładu Patologii Nowotworów Katedry Onkologii AM. Choć w 1999 r. formalnie staje się emerytem, nadal jest czynny zawodowo, nigdy nie odmawiając pomocy pacjentom potrzebującym jego rady.

Profesor ma na koncie 98 prac naukowych (w tym 59 w językach obcych) i znaczący dorobek. Jak wyliczają jego biografowie, kierował specjalizacją dziewięciu lekarzy w dziedzinie patomorfologii i neuropatologii, wypromował pięciu doktorantów, w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku kierował pracami polsko-amerykańskiego zespołu zajmującego się biologią i histochemią glejaków, pracował sporo poza granicami kraju, m.in. w Norwegii. Choć jest wybitnym diagnostą i zapewne mógłby robić karierę w wielkich zagranicznych ośrodkach medycznych, pozostaje wierny rodzinnym Pabianicom i zawsze z radością wraca do swojego domu przy ulicy Moniuszki – owej ostoji i „raju na ziemi”.

Tu realizuje swoje liczne pasje. Od młodości (1949) gra w piłkę nożną (filar „Ogniwa” i „Sparty”) i hokeja, działa w MRKS „Włókniarz”, Pabianickim Towarzystwie Cyklistów, w PTTK-owskim Klubie Narciarskim „Śmig”, interesuje się rozwojem miasta, udzielając się

m.in. w Towarzystwie Przyjaciół Pabianic (członek Zarządu, następnie członek Honorowy TPP). Znajduje też czas na pracę społeczną w środowisku medyków, przez dwie kadencje kierując Oddziałem Łódzkim PTO. W uznaniu zasług w listopadzie 1996 r. obdarzony zostaje tytułem Honorowego Obywatela Miasta Pabianic.

Jako sportowiec jest na boisku kapitanem zespołu, wzorem zawodnika grającego fair play. Zjednuje mu to wielu przyjaciół. Jest duszą towarzystwa. Kocha też muzykę klasyczną. Gdy w 2000 r. powstaje Towarzystwo Muzyczne im. Karola Niczego, zostaje jego członkiem, wraz z małżonką Barbarą są stałymi bywalcami koncertów organizowanych przez to Towarzystwo. Jest również w Komitecie założycielskim Stowarzyszenia „Nasz Park”.

Jako lekarz nie pozostaje obojętny na potrzeby ludzi chorych. Uczestniczy w bezpłatnych badaniach profilaktycznych w gminie Drużbice, nawet na emeryturze, już w ostatnich latach życia, chętnie udziela porad potrzebującym. Znany jest z wielkiej życzliwości i przyjaznego stosunku do ludzi, co w tym zawodzie nie jest dziś, niestety, powszechne.

Jakim był ojcem i mężem? – Najlepszym na świecie – wspomina córka Elżbieta Raczyńska. – Ja i rodzeństwo: Hanna, Joanna i Rafał byliśmy dla ojca najważniejsi, mimo licznych obowiązków znajdował czas na zabawę i naukę. To właśnie on nauczył mnie pływać, poznawać kraj. Bardzo ciepło o mężu wypowiada się także żona Barbara Pacha-Alwasiak. Profesor cenił rodzinę. Dochował się siedmiu wnuków i sześciu prawnuków. Córka Hanna poszła w jego ślady i jest lekarzem, jeden z wnuków studiuje medycynę.

Janusz Alwasiak umiera 12 lipca 2019 r., po długiej i ciężkiej chorobie. Na Cmentarz Ewangelicki w Pabianicach odprowadza go liczne grono przyjaciół i znajomych, a także wdzięcznych pacjentów. Rektor i Senat Uniwersytetu Medycznego w Łodzi przypominają zasługi Zmarłego, nazywając go „wybitnym naukowcem, profesorem i wychowawcą wielu pokoleń studentów”.

– Dla uczczenia Profesora, mieszkańcy Pabianic chcą powstającemu rondu na skrzyżowaniu ulic Kilińskiego i Moniuszki nadać imię wielkiego pabianiczana. Pod wnioskiem w tej sprawie zebrali już dwa tysiące sto podpisów – mówi prezes Klubu Narciarskiego „Śmig” PTTK Piotr Jacoń. Teraz wszystko zależy od radnych...